Nr. 29. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, piątek 4 lutego 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PRENUMERATY: ...cznie 105 Mk., z dostawą ...prowincyi 120 Mk. ... Mk. ... wiersz ... Paski na ... Ogłoszenia na ... drożej. (Numery Dzienn... Adres Red. i Admin. Lwów, ul. ... Cena pojedyń. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Ofiarność żołnierza na plebiscyt.

Milionowy dar żołnierza polskiego na plebiscyt.

WARSZAWA. (Pat.) 2. lutego. Naczelne dowództwo wojsk polskich przesyła nam następujący komunikat: Dowództwo III. armii, do Naczelnego Wodza Wojsk Polskich Józefa Piłsudskiego.

Komendancie! Zbliża się dzień, w którym lud polski górnośląski przez powszechne głosowanie, ma zadecydować o swojej niezłomnej woli złączenia na wieki tej prastarej piastowskiej dzielnicy z resztą ziem Rzplitej Polskiej. Żołnierze III. armii, którzy z orężem w ręku bronili i utrwalili wschodnią granicę swej ojczyzny, nie mogą pozostać obojętni na los setek tysięcy swoich współbraci zamieszkujących zachodnie rubieże Rzeczypospolitej. Nie będąc w możności złożenia daniny krwi dla ustalenia jej zachodnich granic, składamy dziś na ręce Twoje, Naczelny Wodzu, daninę pieniężną, aby choć w ten sposób przyczynić się do złączenia i utrwalenia w jedną całość wszystkich ziem niepodległej Polski. Datek w sumie jednego miliona marek, składamy dziś na Twoje ręce, z prośbą o użycie ich na prace związane z plebiscytem na G. Śląsku.

Datek ten pieniężny żołnierzy polskich III. armii niechaj będzie świadectwem, że na przyszłość dla sprawy złączenia z Polską G. Śląska gotowi będą, jak zawsze, do wszelkich ofiar. Podp. Sikorski, generał i dowódca armii.

W myśl polecenia Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego ofiarowana na rzecz plebiscytu górnośląskiego suma jednego miliona mk. pol. zostanie w najbliższych dniach przekazana przez dowództwo III. armii prezydyum Rady ministrów.

—oo—

Program pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu.

WARSZAWA (East Express). 2 lutego. Program przyjęcia Naczelnika Państwa w Paryżu przewiduje wręczenie Józefowi Piłsudskiemu wielkiego krzyża legii honorowej. Naczelnik Państwa wręczy zasłużonym około sprawy polskie Francuzom order Białego Orła.

PARYŻ. Pat. 2 lutego. Poselstwo polskie rozpoczęło wysyłanie w imieniu Naczelnika Państwa Polskiego zaproszeń na przyjęcie które się odbędzie w piątek w hotelu Trion, a w imieniu p. Wład. Mickiewicza na uroczystość mającą się odbyć w Muzeum Polskiem. Pułkownik Wieniawa Długoszowski wyjeżdża jutro wieczorem do Kolonii na spotkanie Naczelnika Piłsudskiego.

PARYŻ. Pat. 2 lutego. Dziennikarze polscy oraz wybitni reprezentanci prasy paryskiej otrzymali z Quai de Orsay zaproszenie na śniadanie które się odbędzie we czwartek w południe przy udziale przedstawicieli mocarstw sojuszniczych.

PARYŻ, 2 lutego (Pat.) Na życzenie prezydenta ministrów z okazyi przybycia do Francyi marszałka Piłsudskiego ministerstwo oświaty zarządziło, aby w sobotę dnia 5-go bm. we wszystkich szkołach poświęcono jedną godzinę wykładowi o Polsce.

GDANSK. Donoszą z Londynu, że radca legacyjny Wysocki w zastępstwie posła polskiego w Berlinie wyjechał wczoraj do Zbąszyna na spotkanie Naczelnika Państwa, któremu towarzyszyć będzie do granicy niemiecko-francuskiej.

—•••—

Simons o rokowaniach z aliantami.

BERLIN. (Pat.) 2. lutego. Wolff. Na wczorajszem posiedzeniu Izby zabrał głos wobec przepełnionej sali i galeryi, minister spraw zagranicznych Dr. Simons, i przedstawił przebieg rokowań między Niemcami a państwami koalicyjnemi, jakie poprzedziły konferencyę paryską.

W kwestyi rozbrojeń przewidują alianci klauzule dotyczące wojska, marynarki i lotnictwa. Są to więc decyzye. Udzielono nam wprawdzie długich terminów celem przeprowadzenia rozbrojeń, nie widzimy jednak żadnego uznania tego, cośmy już w kwestyi rozbrojeń uczynili, przeciwnie, daje się odczuwać nieufność ze strony państw koalicyjnych. W kwestyi odszkodowań postawiony program zawiera wiele niejasności i sprzeczności, sumy zmienione nie mogą nam być nałożone w myśl traktatu pokojowego.

Rząd zdaje sobie z tego sprawę, że droga, na którą się wkracza jest niepraktyczna i doprowadza do gospodarki niewoli Niemiec.

Wedle ostatnich orzeczeń będziemy musieli przez 42 lat spełniać pracę niewolników.

Minister omawiał następnie zarządzenia karne. Do tych postanowień karnych należy ewentualnie utworzenie osobnego nadreńskiego obszaru celnego, jakoteż nieprzyjęcie Niemiec do Ligi narodów. (głośny śmiech w całej Izbie). To ostatnie postanowienie nie interesuje nas wcale, dopóki nie postawiliśmy wniosku o przyjęcie nas do Ligi. Liga jako taka, nie ma dla nas zbyt wiele ponęt. Jest jednak naszym obowiązkiem, użyć wszystkich środków, aby uczynić odpowiednie i wyraźne kontrpropozycye (oklaski). Po krótkiej dyskusyi regulaminowej odroczono dalszą dyskusyę w sprawie konferencyi paryskiej.

—•••—

Składajmy fundusz na plebiscyt!

Reakcya.

W Warszawie i w Królestwie dwu nadużywano słów w życiu politycznem „Postęp" i „Reakcya". Niezbyt jasno określały one istotę rzeczy, Nie było bowiem wyraźnego punktu, czy linii rozbieżności „postępowych" i „reakcyjnych" kierunków. Szukano tej linii w stosunku do religii, kościoła, pewnych poglądów filozoficznych i t. p. Z chwilą powstania państwa polskiego przewartościowano te wszystkie wartości; pojęcie „postępu" i reakcyi" krystalizuje się wedle usiosunkowania się danej grupy do Niepodległości, do odbudowy państwa i odrodzenia narodu. To wszystko, co rwie się do życia w nowych warunkach, co chce walczyć i trudzić się dla wzmożenia zdrowia, i siły masy narodowej, co szuka drogi wyjścia wśród nadmiernie nieraz trudnych warunków, w jakich znalazła się Polska niepodległa, to wśród zamieszania pojęć politycznych, drożyzny lichwiarskiej, resztek absolutyzmu państw zaborczych grupuje się w obozie, który dawniej nazwanoby „postępowym", a który dzisiaj walczy z „reakcyą" polską.

To zaś, co jest dzisiaj u nas tą „reakcyą", co się najmilej nazywa „obozem narodowym", a na sztandarach wypisuje hasła: „Bóg i Ojczyzna", to nie jest jednolitym kierunkiem, a staje się z dniem każdym składem resztek, które napróżno dążą do jakiejś centralnej jednolitej idei. Pozostają te resztki odblaskiem dawnej świetności, ale z każdym dniem tracą siłę polityczną w Polsce. Nie znaczy to, żeby obóz „postępu" siłę równolegle zyskiwał, ale już dzisiaj stwierdzić można, że reakcya nie jest i być nie może żadną zwycięską potęgą, któraby poprowadziła państwo w dalszą przyszłość.

Rozbiór znaczenia warstw i stronnictw reakcyjnych okazuje tę prawdę z wystarczającą jasnością. Feudali wiejscy, — od magnatów a na lichwiarzach wiejskich skończywszy, — biskupi, aż do bogatych proboszczów, — kołtuństwo drobnomieszczańskie Warszawy, oto podstawa, i rdzeń reakcyi polskiej doby dzisiejszej. Czem to życie polityczne? Tem, czem ? za czasów rosyjskich: policyą we wszystkich postaciach. Policya ta, to pozostałość po absolutyźmie Rosyi, Prus i Austryi, to przeżytek systemu który zbankrutował u źródła swego, a pozostał jeszcze w Polsce, bo go tu jeszcze nie usunięto.

Policya ta — pojęcie zupełnie niezgodne z pojęciem zachodnio-europejskiem — to stałe nadużycie władzy, stały gwałt, stała prowokacya wszelkich pojęć prawnych. Jest to „trzymanie w ryzach" dwudziestu kilku milionów chłopów i robotników, jest to grabież i bicie, aresztowanie i krzywdzenie, obejście najprostszych przepisów prawa, jest to jednem słowem system administracyi, możliwy w czasie wojny, lecz absolutnie niemożliwy w czasie pokoju, w dniu dzisiejszym w Polsce. Odbierzcie feudałowi na wsi, starostów i policyę, jako opiekunów specyalnych, odbierzcie biskupom w mieście i na wsi pomoc „ramienia świeckiego" (brachium saeculare), odbieracie kołtuństwu magistrackiemu bezkarność krzywdzenia masy, a

system runie w ciągu tygodnia.

Tym, którzy upadek takiego systemu przewidywali w trzech państwach zaborczych, odpowiadano lekkomyślnie pytaniem: A cóż będzie potem? Co lepszego przyjdzie po upadku niewoli i gwałtu? I pocieszano się samem zadawaniem takich pytań. A zapomniano, że bez względu na to, co przyjść może i przyjść musi, system gwałtu stał się niemożliwym, bo nie odpowiadał dziewięćdziesięciu procentom ludności, bo siłami energii tej ludności nie umiał i nie mógł użyć i ostać się w żadnym niemal konflikcie wewnętrznym, czy też zewnętrznym też nie mógł. Dla utrzymania się takiego systemu trzebaby absolutnego spokoju zewnętrznego w Europie i zupełnego zastoju życia w Polsce. Żaden z tych warunków nie istnieje dla Polski. Lud polski jest głęboko poruszony rewolucyą rosyjską wojną i ciężkim niedostatkiem. Nie jest on bardziej bezwładny wobec reakcyi polskiej, niż był za czasów panowania zaborców. Nie jest tak źle zorganizowanym, jak przed kilku jeszcze laty. Młodzież jego przebyła w milionowej masie męki wojny i umie obchodzić się z bronią ostrą. Gdzież tu warunek zastoju, tego sposobu myślenia o konieczności cierpliwego znoszenia krzywdy jako „woli boskiej“? Używanie hecy antysemickiej lub walk wyznaniowych, jako środków panowania reakcyi, jest lekarstwem gorszem od choroby. Zabity bombą Plehwe wraz z swoją polityką, pozostanie straszliwą nauką dla całego świata, choćby nasi domorośli Machiavelle o tem zapomnieli.

Na zburzonych niemal do szczętu murach reakcyi pozostał dotąd **kler polski** i to ludzi jeszcze załogę twierdzy nawpół rozwalonej. Ale najpierw kler — oczywiście ten kler wyższy, kler w fioletach, kler bogaty — to **ostatnia broń reakcyi**. Niechaj wśród zastępów młodego i ubogiego kleru urodzi się jedna, szczera idea społeczna — nowoczesna, a nasze junkry i kołtuny pozostaną bez nikogo. Czy się taka idea wśród kleru narodzi? Możliwe. Jeżeli zaś nie, tem gorzej dla kleru. Jeżeli padać będzie, upadek będzie przerażający. Następnie zaś zważyć należy, iż kler, który objął ster spraw świeckich, prowadzi do zjawisk tak groteskowych, że sam się bezpośrednio steru zrzeka.

Pozostaje **junkier** wiejski. W tem środowisku szukać jakiejś większej idei? Wszak dzisiejszy junkier polski, to resztka skanaljowanej szlachty, która miała bodaj tradycye (często mocno sfałszowane), a obok tej szlachty jest masa brudnych geszefciarzy, spekulantów i lichwiarzy zbożowych, którzy „podratowali“ się na głodzie ludu i na upadku narodu. Toną oni w morzu bezrolnych i małorolnych i mają tę dobrą stronę, że za najlżejszem niebezpieczeństwem uciekają ze wsi... Liczą na powrót ale co będzie jeżeli powrotu nie będzie?

A kołtun magistracki trzyma się głównie intrygą i oszustwem obłudnem. Udaje filantropa, napychając sobie kieszenie. Jak długo może to potrwać przy powszechnem głosowaniu w miastach.

Wszystkie te zjawiska są albo objawami niedorozwoju politycznego masy, albo dalszym ciągiem okropnych praktyk wojny światowej.

Reakcya, upierająca się przy władzy w sejmie, w rządzie, czy w maszynie administracyjnej, może tylko wywołać rewolucyę t. j. gwałtowny przewrót żywiołowy, który obali przedewszystkiem dzisiejszy sposób załatwiania spraw publicznych. Rewolucya w dzisiejszym położeniu Polski może narazić na upadek jej byt państwowy. Dlaczego reakcya bierze na siebie najstraszliwszą wobec Polski odpowiedzialność. Im bardziej uda jej się przeciągnąć strunę, im bardziej tryumfować będzie nad interesami życiowemi chłopów i robotników, tem gorzej dla Polski i dla jej walki o Niepodległość. Nie widzimy niestety ani jednego człowieka większej miary w obozie reakcyi, któryby potrafił zalecić temu obozowi likwidacyę, jako proces powolny, proces bez wstrząśnień i odruchów rewolucyjnych. Za to widzimy dwa typy księży, które godne będą stanąć w dziejach obok największych szkodników narodu. Ci dwaj księża nadają ton ohydny całej polityce reakcyjnej. Oni to szczują i podrzucają gwałcicieli, oni dolewają oliwy do ognia, oni w swoim fanatyzmie obcym Polsce (jeden ma krew żydowską w żyłach, drugi ormiańską...) dają pozory idei obozowi paskarzy i gwałcicielom prawa.

Jeszcze jedno ciekawe zjawisko zaobserwować można w naszej reakcyi. **Oto jest ona wrogiem armii, która obroniła Niepodległość Polski.** Uwielbia tylko kilku jenerałów, którzy albo daleko za frontem okryli się hańbą, albo w kruchcie kościelnej szukali popularności. Fakt ten zasługuje w naszych warunkach na bliższe zbadanie.

W układzie sił Polski, w jej geograficzno-politycznem położeniu w jej słabości ekonomicznej, jest reakcya śmiertelną dla Polski niemocą. To, że rewolucya, jako odruch przeciw reakcyi także jest dla Polski groźna, nie usprawiedliwia w niczem reakcyi. Należałoby zatem dążyć do usunięcia reakcyi środkami ewolucyjnemi, reformami sięgającemi w głąb życia polskiego i niosącemi uzdrowienie. Ale gdzie punkt oparcia dla reform, rozbijanych w zarodku przez reakcyę, wyzyskującą sejm i rząd bez żadnych względów?

W nowych wyborach? W nowych ministrach? W innym aparacie administracyjnym? Już ta mnogość pytań wskazuje niebywałe trudności w odpowiedzi. Ciemna jest też droga wyjścia.

Ale jakąkolwiek będzie, to pewne, że reakcya runąć musi, jeżeli Polska żyć zechce.

„Trybuna“.

—ooo—

O POMOC DLA ZDEMOBILIZOWANYCH AKADEMIKOW.

WARSZAWA. Dnia 6 bm. odbędzie się posiedzenie komitetu komocy dla zdemobilizowanych akademików.

ODROCZENIE WYBORÓW DO SEJMU WILEŃSKIEGO.

WARSZAWA, 2 lutego (Pat.) Generał Żeligowski w następstwie konferencyi odbytej w Warszawie z czynnikami rządowymi, przesłał do Wilna w drodze telegraficznej dekret o bezterminowem odroczeniu terminu wyborów do sejmu wileńskiego.

POMORZE ZA UNIFIKACYĄ Z POZNANSKIEM.

GRUDZIĄDZ, 2. lutego (Pat.) Na życzenie prezydenta ministrów Witosa odbył się dnia 31. z. m. w Grudziądzu zjazd wszystkich delegatów Pomorza, na którym delegaci mieli wyrazić swą opinię w sprawie unifikacyi. Na zjazd ten przybyli premier Witos, minister Kucharski i wojewoda Breyski. Po wyczerpujących obradach zjazd delegatów uchwalił rezolucyę domagającą się złączenia Pomorza z województwem poznańskiem i górnośląskiem w jedną całość. Rezolucyi tej nie podpisał poseł Józef Rymer (N. P. R.) oświadczając, że nie ma w tym względzie upoważnienia swej partyi.

PISMA FRANCUSKIE O NACZ. PAŃSTW.

PARYŻ (Pat.) 2. lutego. Z okazyi przyjazdu Naczelnika Piłsudskiego do Paryża, wiele dzienników zamieszcza portrety oraz życiorysy jego, pełne pochwał, zaznaczajac radość z powodu przybycia jego do Francyi.

Wedle Journala, przyjazd Naczelnika Piłsudskiego do Paryża, da ludności sposobność zamanifestowania, jak dalece naród polski jest drogim sercu każdego Francuza.

Excelsior zamieszcza na pierwszej stronicy szereg fotografii przedstawiających rozmaite epizody z życia Naczelnika Piłsudskiego w czasie wojny.

L'Oeuvre pisze między innymi: Piłsudski zasługuje z podwójnych względów na to, aby przyjąć go z najwyższą sympatyą, jest bowiem kierownikiem polityki, a zarazem narodowym bohaterem Polski, z którym łączy nas od wieków wspólność uczuć i interesów. Z drugiej zaś strony, jest on w swoim kraju wcieleniem idei demokratycznej. Podróż Piłsudskiego nie jest jedynie wynikiem uczuć łączących Francyę i Polskę. Piłsudski przyjeżdża do Paryża, aby ustalić pokój w Europie wschodniej i dać swojemu krajowi jednolitość w organizacyi sił, jakich potrzeba mu ze względu na położenie między Rosyą a zachodem Europy. Francya zapewne pomoże mu, w zrealizowaniu tych zamiarów.

„Eclair“ pisze: Zarówno serca jak i rozum zachęcają nas do zacieśnienia węzłów łączących nas z Polską, która w roku zeszłym tak wspaniale potrafiła i w przyszłości również umieć będzie spełniać swoją misyę i zasłużyć sobie na zaufanie w niej pokładane. Liczymy na nią przy odbudowie pokoju światowego. Petit Parisien omawia w obszernym artykule działalność marszałka Piłsudskiego i kończy artykuł słowami: „Takim jest człowiek, który przybywa do Paryża, jako przedstawiciel Polski, poważny, groźny, energicznej postawy, noszący w rysach twarzy ślady bolesnej przeszłości, z którego wzroku przebija jednak siła i niezniszczalna wiara w przyszłość narodu, który pragnie żyć.

GABINET AMERYKANSKI.

POLDHU. Z Florydy donoszą, że prezydent Harding utworzył gabinet w następującym składzie: Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych C. Hughes, sekretarz stanu dla spraw skarbowych E. G. Dawes, minister wojny J. W. Weck, prokurator generalny H. K. Daugherty, minister spraw wewnętrznych A. S. Fall, minister rolnictwa H. A. Wallace.

Finansowo-przemysłowe transakcye Polski z Francyą.

PARYŻ, (Polpress). W związku z przyjazdem Naczelnika Państwa, w finansowo-przemysłowych sferach Paryża krąży cały szereg ciekawych pogłosek. Przedewszystkiem bardzo dużo mówią o koncesyach. Objektem tych ostatnich nazywają obecnie **nie tylko koleje, lecz i telefony**. Francuscy przemysłowcy twierdzą, że mogą zaproponować polskiemu rządowi warunki znacznie korzystniejsze, niż szwedzkie towarzystwo Cedergren, z którem rząd polski prowadzi pertraktacye. Zaś przemysł telefoniczny stoi obecnie we Francyi nie gorzej niż w Szwecyi. Była pogłoska o pożyczce dla Polski. Obecnie mówią tylko **o jak najszerszym kredycie dla przemysłu i handlu polskiego**. Rząd francuski ma podobno gwarantować w całości zapłatę za wywożone do Polski maszyny i surowce. Nieobecność w asyscie Naczelnika Państwa finansowego przedstawiciela Polski sprawiłaby francuskim finansistom i przemysłowcom wielki zawód.

Repatryacya jeńców i uchodźców polskich.

RYGA, 1 lutego (E. E.). Odbyła się tu konferencya w sprawie wymiany jeńców. Strona rosyjska przedstawiła listę obywateli polskich, znajdujących się w więzieniu w Moskwie, których Sowiety gotowe są wydać niezwłocznie przez Rygę wzamian za odpowiednią liczbę komunistów, obywateli sowieckich, internowanych w Polsce. Jednocześnie delegacya rosyjska zaznaczyła, że poszukiwania dalszych zakładników, wskazanych przez stronę polską, odbywają się w przyśpieszonem tempie. Nowa lista będzie przedstawiona niebawem. Niezależnie od tej wymiany bolszewicy wyrazili gotowość przewiezienia do Rygi biskupa Łozińskiego i biskupa Michałkiewicza oraz księdza Iwickiego, których stan zdrowia jest niepomyślny. Nastąpić to może pod warunkiem, iż strona polska wyśle przez Mińsk do Rosyi grupę komunistów polskich, złożoną z 5-ciu osób, o których złym stanie zdrowia władze sowieckie są poinformowane.

* * *

Repatryacya jeńców i uchodźców Polaków z Rosyi, wedle ustalonych dotychczas norm, prowadzona będzie dwoma szlakami. Na północy przez Baranowicze, na południu przez Równe. W obu tych miejscowościach będą główne punkty etapowe.

Repatryacya jeńców z wojny ostatniej dokonywana będzie przez władze wojskowe. Repatryacyą cywilnych zajmować się będzie Urząd Emigracyjny.

Tygodniowo przewidywana jest repatryacya 2500 ludzi. Zwrócić należy uwagę, że jest to liczba znikoma, gdyż w stosunku do pół miliona reemigrantów różnych kategoryi — repatryacya **trwać w ten sposób będzie dwieście tygodni czyli cztery lata.**

Komendantem stacyi repatryacyjnej wojskowej w Baranowiczach mianowany został gen. Minkiewicz. Komendantem etapu Urzędu Emigracyjnego p. Piekutowski.

W Równem reprezentantem dla emigracy mianowano p. Bernsdorfa.

Samoistna „armia" poznańska.

W „Przeglądzie Wieczornym" czytamy:

Wbrew wielokrotnym oświadczeniom rządowym poznańska „armia zachodnia" istnieje w dalszym ciągu i w dalszym ciągu zależną jest tylko od prowincyonalnych władz poznańskich, a wyłączoną całkowicie z pod wpływu władz centralnych państwa. Zewnętrzną jej formą organizacyjną jest organizacya cywilnej „Straży obywatelskiej" Społeczeństwo domaga się jasnego i stanowczego rozwiązania sprawy: jeśli więc „Zachodnia straż obywatelska" jest w istocie państwu potrzebną, w takim razie należy ją corychlej wcielić w ogólno państwowe ramy organizacyjne, jeśli zaś jest zbędną, to należy ją bezwzględnie i natychmiast rozwiązać.

Przedłużenie zarządzeń wyjątkowych w b. zaborze rosyjskim.

Ogłoszono w „Monitorze Polskim" rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie dalszego przedłużenia pełnomocnictw ministra spraw wewnętrznych do wydawania zarządzeń wyjątkowych na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Na mocy tego rozporządzenia udzielone ministrowi spraw wewnętrznych upoważnienie do wydawania na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego zarządzeń wyjątkowych przedłuża się na okres dalszych trzech miesięcy, od dnia 2 lutego do dnia 2 maja 1921 r.

„Samostanowienie narodów" w praktyce bolszewików.

RYGA, 1 lutego (E. E.). Poseł sowiecki w Rydze zażądał od rządu łotewskiego wydalenia z granic Łotwy przedstawicielstwa białoruskiego. Żądanie to umotywowane jest tem, że przedstawiciel sowietów w Rydze reprezentuje jednocześnie sowiecką republikę białoruską. Tolerowanie na terytoryum Łotwy organizacyi pretendującej do roli przedstawicielstwa części terytoryum Rosyi sowieckiej sprzeciwia się traktatowi pokojowemu rosyjsko-łotewskiemu.

Próby zażegnania strejku rolnego.

Ministeryum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że w dniu 29 u. m. odbyło się pod przewodnictwem Głównego Inspektora Pracy zebranie przedstawicieli Związku Ziemian w osobie Prezesa Zarządu Głównego p. Steckiego i Prezesa Komisyi Centralnej Klasowych Związków Zawodowych, poświęcone ustaleniu zasad, na podstawie których mogłyby się rozpocząć bezpośrednie rokowania pomiędzy Związkiem Ziemian a Związkami Zawodowymi Robotników Rolnych, w szczególności zaś ze Związkiem Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Narada powyższa doprowadziła do porozumienia co do szeregu spraw, dotyczących wzajemnego stosunku Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej i Związku Ziemian. Omówienie punktów, co do których nie nastąpiło jeszcze porozumienie, odłożono na **dzień 4 lutego.**

Mimochodem.

Nazajutrz po komunistycznej rewolucyi.

Nareszcie i ponad Lwowem, który niejedno już widział i przeżył, pojawiły się apokaliptyczne znaki, które lękiem i zgrozą przejęły wszystkich ważnych u władz, czuwających nad ładem i porządkiem jako że z zarządzeń swoich przełożonych łatwo mogli się domyśleć, że w dniach najbliższych nadejdzie wreszcie długo przepowiadany koniec i zagłada burżuazyi. Tak wleciały przynajmniej komunistyczne „jaskółki", odezwy, które zresztą — poza policyą i jej konfidentami — na nikim nie zrobiły wrażenia i których napewno nikt — wyjąwszy rzeczone władze — nie wziął poważnie.

Tak tedy pomimo „niebezpiecznych" odezw minęły spokojnie dnie 1 i 2 lutego br. i tylko do panteonu osobliwych męczenników i politycznych ofiar wjechało z tryumfem kilku młodzieniaszków, których jednak z tego miejsca, z powodu zbyt widocznego braku rozsądku i nie mniej widocznego braku jakiejś realnej winy trzeba będzie czem rychlej na wolną stopę ekspedyować. Rozbraja się też zapewne już i „ostre-pogotowie", Lwów zaś bogatszy o jedną jeszcze i to o bolszewicką rewolucyę powrócił sobie spokojnie na normalne tory szarej codziennej egzystencyi. A są złośliwi, którzy twierdzą, że z tych torów zupełnie nie wychodził i że pies nawet nie wiedział o tem, co się święciło nad starym grodem Lwa w tych „strasznych i niebezpiecznych" (w oczach niezrównanej policyi i zrównoważonych władz) dniach 1 i 2 lutego b. r.

W. RAORT. 26

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

W ostatniej godzinie konania widzieć będzie około siebie obce, obojętne twarze; twarde, brutalne ręce zedrą z niego szpitalną koszulę w chwili, gdy przerażone oczy zajdą szklistem przed owem Nieznanem, zwanem Śmiercią i gdy serce bić przestanie na zawsze.

II.

— Nu, also auf! — krzyknął wszechwładny Chodaczek.

— Auf! — powtórzyli za nim eskortujący nas żołnierze.

Ludzie leżący na ziemi, zerwali się, jak stado bydła na krzyk poganiaczy i mimowoli stłoczyli się ku środkowi.

— Doppelreihen! — wrzeszczał Chodaczek, wymachując trzciną jak smigą.

Rzecz naturalna, że z wyjątkiem kilku ludzi, nikt nie zrozumiał komendy Chodaczka, co tego ostatniego wprawiało w stan furji, graniczącej z obłędem. Podskakiwał jak fryga, bił chłopów trzciną po łydkach, charczał i wyrzucał ze siebie przekleństwa i obelgi, które nawet w słownictwie wojskowem nie miały sobie równych.

Eskortujący nas żołnierze ustawili wreszcie tłum przerażonych ludzi w dwuszeregi, pomagając sobie kułakami, łożami karabinów i przekleństwami.

— Verfluchte Schweinehunde! — wrzeszczał Chodaczek po niemiecku, gdyż — jak się później przekonałem — umiał ten bandyta przeklinać i obrażać wszystkimi językami narodów reprezentowanych w radzie państwa naddunajskiego.

Nasyciwszy się wreszcie przerażeniem, jakie wyczytał w wyłupiastych oczach kilku chłopaków wiejskich, udobruchany nieco biernem i pokornem zachowaniem się całej rzeszy mężczyzn starszych od niego wiekiem — okazawszy się zdumionym oczom widzów w całej potędze i grozie swego władztwa, kopnął jeszcze zawiniątko jakiegoś zmizerowanego robotnika, z którego wyglądał gliniany garnek, aż czerepy wyleciały do góry i jakaś ciecz posączyła się na kamienie podwórza — dał Chodaczek znak trzciną, aby ludzie się za nim udali.

Każdy chwycił swoje zawiniątko, tłumok czy kuferek i tłum ruszył równym dwuszeregiem jak wąż różnobarwny w asystencji eskortujących żołnierzy, ku budynkom wznoszącym się po prawej stronie podwórza.

Zauważyłem, że od chwili wstąpienia do kazamat, byli tu ludzie uważani nie jako jednostki, składające się na całość, ale jako jednolita masa, w której poszczególne indywiduum nie było wcale brane w rachubę czy pod uwagę. Była to jedna masa t. z. „materjał ludzki", który traktowano jak bydło rzeźne i opasano kordonem żołdaków, uzbrojonych w karabiny i nasadzone bagnety, aby się nie rozbiegło.

Wszelkie czynności odbywały się tu mianowo, a zawsze w asystencji i pod eskortą uzbrojonych żołnierzy. Nie wiem, czem wytłumaczyć owo zarządzenie, że ludzi traktowano w kazamatach jako zbrodniarzy, gdyż w pojęciu wojskowem eskortowano pod najeżonymi bagnetami (Bajonett auf) tylko zbrodniarzy lub w śledztwie będących.

Pojmuję jeśli w czasie podróży do kazamat eskortowano nas pod bagnetem, gdyż ten lub ów mniej lojalny obywatel austrjacki mógł czmychnąć, ale tego nie pojmuję, po co ludzi w kazamatach będących eskortowano pod bronią na obiad do kuchni, o kilka kroków od baraków leżącej; czemu golenie i strzyżenie rekrutów odbywało się w asystencji zbrojnej i czemu wreszcie pozwalano ludziom udawać się do kloaki, zwanej „latriną", bez asystencji zbrojnej.

Nie zbadane są drogi, któremi chadzała mądrość austrjacka!

Zatrzymaliśmy się przed ogromną szopą, do której prowadziło kilkoro szerokich drzwi, z którego to szczegółu domyśliłem się, że jest to wozownia, którą obecnie zamieniono na zakład kąpielowo - fryzjerski.

Wierzeje wozowni otwarto i Chodaczek donośnym głosem odliczał ludzi, którzy mieli się udać do kąpieli, po ostrzyżeniu i ogoleniu.

Strzyżenie i golenie rekrutów odbywało się pod kierunkiem wysokiego dryblasa - frajtra, który — jak się przekonałem — robił cudowne interesy do spółki z fryzjerami i Chodaczkiem.

Procedura golenia odbywała się następująco: (C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We czwartek 3. lutego o godz. 7 wieczór „Lalka" operetka.

W piątek 4 lutego o godz. 7 wieczór „Wojna i miłość", komedya, I. raz.

W sobotę dnia 5 lutego o godz. 3·30 popoł. „Betleem polskie" (Jasełka).

W sobotę dnia 5 lutego o godz. 7 wieczór „Trubadur", opera.

W niedzielę dnia 6 lutego o godz. 3·30 popoł. „Betleem polskie" (Jasełka) ostatni raz w sezonie.

W niedzielę dnia 6 lutego o godz. 7 wieczór „Palestrant", operetka.

W niedzielę dnia 6 lutego o godz. 11 wieczór „Reduta na cele plebiscytowe".

W poniedziałek dnia 7 lutego o godz. 7 wieczór „Wojna i miłość", komedya II. raz.

We wtorek dnia 8 lutego o godz. 7 wieczór „Manewry jesienne", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ, odbędzie się w czwartek, dnia 3. lutego 1921, o godzinie 6. wiecz., w sali posiedzeń Rady miejskiej.

NADZWYCZAJNA KADENCYA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH. Z powodu nadmiaru zalegających spraw, od dziś poczęła się nadzwyczajna kadencya sądów przysięgłych w gmachu sądowym przy ul. Batorego na II. piętrze. Dnia 4, 9, 26 i 28 b. m., odbędą się tu rozprawy o morderstwo, 14 b. m. o podpalenie, inne zaś przeważnie o rabunek.

STATYSTYKA PRZESTĘPSTW I ZBRODNI WE LWOWIE. Policya lwowska w miesiącu styczniu b. r. aresztowała ogółem 691 osób. Kilkadziesiąt z nich ukarano administracyjnie, innych oddano sądowi.

Aresztowano: za gwałt publiczny 3 osoby, za wymuszenia 4, za fałszowanie monet 5, **za morderstwo 11,** za spędzenie płodu, za uszkodzenie cielesne 3, **za kradzież 308,** za sprzeniewierzenie 2, za **rabunek 5,** za oszustwo 29, za danie pomocy zbrodniarzowi 1, za obrazę straży bezpieczeństwa 1, za przeszkadzanie straży 1, za przekroczenie przepisów meldunkowych 1, za zakazany powrót do miasta 1, za gry hazardowe 3, za opilstwo 16, za włóczęgostwo 12, za uchylanie się od dozoru 1, za brak przytułku 10, za przekroczenie patentu cesarskiego z r. 1854 37, za burdy i bitki 38, za dręczenie zwierząt 1, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 2, za prostytucyę 48, politycznie podejrzanych 8, za paskarstwo 1,(?!), zbiegów z więzienia 1, sprawdzenie tożsamości 36, za przekroczenia skarbowe 1, za agitacyę bolszewicką 4 osób. Pozatem władze wojskowe dostawiły 9, szpital 13, do konfinowania 13 do odtransportowania 35 osób. Rejestr aresztowanych jest dość znaczny i bardzo urozmaicony.

LWÓW BEZ MIĘSA. Rzeźnicy nie ogłosili strejku, mimo tego od paru dni na targach niema mięsa. Po restauracyach jednak jest nadmiar wędlin i potraw mięsnych. Nieszczęśliwy mieszkaniec miasta, cierpliwie płaci restauratorowi 90 mk. za nikły kotlecik, bo komisya latająca nie tak łatwo tu uchwyci paskarza, jak na placu.

By uzyskać wyższą taryfę „uciskani" rzeźnicy mają zamiar dziś udać się ze swemi żalami do gen. delegata.

Wartoby jednak, by ci „uciskani" będący częstokroć milionerami pamiętali, że za podobne wstrzymanie się od wyrębu mięsa, Urząd walki z lichwą w Warszawie, zamknął do kozy kilkunastu rzeźników i karzy. Akcya ich we Lwowie zapewne skończy się podobnym epilogiem, życzy sobie tego ogół wyzyskiwanych konsumentów.

ZGUBA. Roman Sidorowicz, szeregowiec z urzędu gospodarczego 5. dyw. p., zam. Zniesienie 5. (fabryka olejów), zgubił wczoraj w Kinie Apollo portfel, w którym znajdowały się 3 banknoty po 500 i 2 po 100 marek i dokumenty. Z powodu, że pieniądze te były obcą własnością, poszkodowany prosi usilnie o zwrot znalezionej zguby, przyczem sowicie wynagrodzi uczciwego znalazcę.

POPARZENI W RZEŹNI MIEJSKIEJ. Wczoraj przedpołudniem w palenisku maszyn rzeźni miejskiej, wybuchła ropa i płonący płyn ciężko poparzył Prokopa Olejnika po twarzy i rękach, zaś obecnego przy tem Józefa Hanczyszyna po rękach i ciele. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło obu, a Olejnika odwieziono do szpitala.

SKOK Z II. PIĘTRA. Jadwiga Sz. w zamiarze pozbawienia się życia skoczyła wczoraj z rana z wysokości II-go piętra w realności przy ul. Łyczakowskiej l. 8. Zawezwane Pogotowie ratunkowe skonstatowało u niej złamanie obu rąk i krwotok wewnętrzny. Po zaopatrzeniu odwieziono desperatkę do szpitala.

NIEFORTUNNY SKOK Z TRAMWAJU. Mikołaj Schneider, liczący lat 22, rolnik, wyskoczył w ul. Grodeckiej z wozu tramwajowego, będącego w ruchu, przyczem upadł i odniósł liczne obrażenia na głowie i załamanie podstawy czaszki. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu, odwiozło go do szpitala.

KRONIKA POŻARNA. Wczoraj z rana zajęła się od kuchni ścianka przedziałowa w mieszkaniu Mendla Gellera, przy ul. Kamińskiego l. 9. Szkoda, wyrządzona przez ogień, wynosi ponad 10.000 mk.

W realności przy ul. Kopernika l. 12 wybuchł pożar kominowy. W obu wypadkach straż pożarna była czynną i ogień ugasiła.

Z DZIAŁALNOŚCI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W miesiącu styczniu b. r. wzywano Pogotowie 427 razy. Zaopatrzono 222 osób na urazy, w tem było złamań kości 20, stłuczeń 15, ran tłuczonych 35, ran ciętych 57, kłutych 12, postrzałowych 4, ukąszeń 6, oparzeń 13, zasłabień nagłych zgłoszono 40, w tem było 5 krwotoków. Zgłoszono 7 zamachów samobójczych, w tem było 5 otruć kobiet i 2 samobójstwa mężczyzn, popełnione przez rany cięte. Przewieziono 158 chorych do szpitali. Ogółem korzystało z usług Pogotowia 204 mężczyzn, 175 kobiet i 46 dzieci. Przejechanych lub potrąconych przez środki 7komunikacyjne było 7 osób. Lokal Pogotowia rat. mieści się w gmachu straży pożarnej na placu Strzeleckim l. 5 a.

Z zestawienia tego można ocenić, jak potrzebne i użyteczne jest Pogotowie ratunkowe. Ogół mieszkańców powinien więc należycie wspierać to towarzystwo, które czerpie fundusze na swe utrzymanie tylko z datków dobrowolnych.

Z PRZYJEMNOŚCI NOCY. Do mieszkania N. Czyka, przy ul. Ponińskiego l. 6., nocą dobijali się złodzieje. Przebudzony Czyk strzelił na postrach dwa razy z rewolweru, czem ostatecznie spłoszył włamywaczy. Mieszkańcy tej ulicy podają, że odwiedziny złodziei stale pojawiają się tutaj, a nie zawsze udaje się ich przepędzić.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Józef Komarzyński i Antoni Świastak w stanie podchmielonym poczęli bójkę na noże w realności przy ul. Źródlanej l. 7. Dla uspokojenia podnieconych nastrojów ulokowano ich w „depozytach" policyjnych.

RABUSIE PRZED SĄDEM KRAKOWSKIM. W październiku z. r. kilkunastu bandytów wyprowadziło za miasto w Rzeszowie, prof. gimn. St. Rembacza i zrabowali mu portfel z 5.000 mk., złoty zegarek i inne drobiazgi. Onegdaj sąd wojjskowy w Krakowie za ten rabunek skazał szereg. Bukałę na 15, Kanika na 3, Kuszmidra na 5 lat ciężkiego więzienia. Główny sprawca tego rabunku plut. Kaczmarski zbiegł i ukrywa się.

10 LAT WIĘZIENIA ZA RABUNEK. Michał Kościelecki, szereg. 39 pp., zdezertcrował z pola, i w nocy na 24. grudnia z. r. z niewykrytym dotychczas kolegą, na drodze z Kończan do Solonki koło Lwowa, napadł na Chaskla Forsta i zrabował mu 5.200 mk. Oskarżony nie przyznawał się do winy, świadkowie zaś zeznali nań obciążająco. Trybunał sądu pod przewodnictwem maj. Senissona z powodu braku jednomyślności uznał się niewłaściwym i przemieniwszy się w zwyczajny, skazał Kościeleckiego na 10 lat ciężkiego więzienia. Oskarżonego bronił dr. Bund.

RABUNKI W KRAKOWIE. W ostatnich dniach, za parkiem Krakowskim dokonano 3 rabunków. Onegdaj wieczorem w tej okolicy bandyci napadli na Zygmunta Langmana, art. rzeźbiarza i dusząc go, zrabowali mu portfel z kilkunastu tysiącami marek.

BANDYTYZM W WARSZAWIE. Onegdaj do mieszkania pewnego urzędnika przy ul. Świętokrzyskiej wszedł przez kuchnię jakiś bandyta i strzałem z rewolweru położył trupem służącą. Wszedłszy do pokoju, zażądał od pani domu 100,000 mk. Przerażona dała mu 16.000 mk i biżuteryę, poczem bandyta zaprowadził ją do łazienki i dał do niej 2 strzały. Ranna udała zabitą, a po odejściu bandyty telefonicznie powiadomiła o wszystkiem policyę. Przewieziono ją do szpitala w stanie nie budzącym obaw.

—•—

— **URZĘDNICY I ROBOTNICY** warsztatów kolejowych we Lwowie, na plebiscyt Górnego Śląska, Oddział 1. lista Nr. 1 i 2 6.8000 mk., Nr. 1a 2.780 mk., Oddział II. lista 3a, 4, 4a 6.310 mk., Oddział III. lista Nr. 5 i 5a 2.360 mk., lista akordowa 2.954 mk., lista Nr. 6, 1.748 mk., dodat. 335 mk. razem 23.287 mk.

—•—

— „SYNOWIE LUDU" oto tytuł najnowszego dramatu wyświetlanego w stylowej sali kinoteatru „Chimera" przy ul. Akademickiej 8. Zgrowstrząsające konflikty na tle kształtujących się obecnie stosunków społeczno-politycznych, przebajeczna wystawa i mistrzowska gra Gunnon Tolnaesa, to są walory iście pierwszorzędne które dramat „Synowie Ludu" posiada. Całość posiada wartości zaspakające nie tylko wymagania artystyczne i estetyczne, ale wielkie znaczenie dydaktyczne i społeczne, gdyż unaoczniając widzowi przesadne pojmowanie rewolucyjnych haseł, wprowadza w krainę piękna, dobra i miłości, gdzie króluje Duch Człowieka.

—•—

— **WYDAWANIE DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH** za m. październik, kończy się nieodwołalnie w sobotę dnia 5-go lutego. Wszelkie reklamacye po tym terminie nie będą uwzględniane. Zaliczki na deputat za m. listopad ub. r. składać można od poniedziałku 12- lutego w Związku „Jedność".

—o—

—**ODCZYT GEN. LATYNIKA** o Górnym Śląsku, odbędzie się 3. b. m. o godz. 5 popoł. w sali Domu Katolickiego, ul. Gródecka l. 2., (nie jak mylnie ogłoszono zostało w salach Kasyna Oficerskiego).

—•—

Sprawy partyjne.

* **OKR. KOMISYA ZWIĄZKÓW ZAWOD.** odbędzie posiedzenie w sobotę, dnia 5. b. m. o godz. 6-tej wiecz. w Radzie Rob., Rynek l. 8. I. p. Sprawa ważna.

Komunikaty.

× **DO WIADOMOŚCI CZŁONKÓW STOW. „PRACA" I SZAN. P. T. PRACODAWCÓW.** Z dniem 1. lutego 1921 zostało odnowione bezpłatne biuro pośrednictwa pracy przy Stow. „Praca". Biuro dostarczać będzie następujących kategoryi robotników: dozorców domów, rębaczy, służbę domową, robotników i robotnic dziennych. Biuro pośrednictwa otwarte codziennie od godz. 10 — 1 w południe. **Zarząd Stow. „Pracy".**

× **KOŁO ZABAWOWE KAFLARZY** we Lwowie, urządza w sobotę 5. lutego b. r. w lokalu własnym **„Wieczór karnawałowy"** z nader urozmaiconym programem. Wspaniały kwartet salonowy, tańce, loterya fantowa, poczta minutowa i t. p. Początek o godz. 8. wieczorem. 70—4

× **Zbiórka książek dla Śląska Górnego.** Organizacya Narod. Obywateli 6. okr. Lwowa zawiadamia, że delegaci O. N. 6. zaopatrzeni w legitymacye zbierają w okręgu polskie książki dla Śląska. Zebrane zapasy książek będą stopniowo jak najrychlej odesłane na Śląsk z pewną rękojmią dojścia na miejsce.

× **Wielki Raut** z tańcami odbędzie się w niedzielę dnia 6-go lutego b. r. w salach Kasyna Miejskiego, urządzony staraniem „Związku Strzeleckiego" ze współudziałem „Ligi Kobiet" na dochód plebiscytu na Górnym Śląsku i „Towarzystwa Związek Strzelecki". Wiele niespodzianek. Kotylion, karnety. Orkiestra 19 p. p. „Odsieczy Lwowa" pod osobistą batutą kapelm. W. Wilkuszewskiego. Początek o g. 8-mej. wieczór. Wstęp ściśle za zaproszeniami.

Po zaproszenia zgłaszać się można w Lidze Kobiet, pl. Akademicki l. 1. I. p., w godz. 6 — 7 wiecz. lub też w Zarzadzie Okręgowym Związku Strzeleckiego, ul. Ossolińskich l. 12, II. p. od godz. 5 — 7 wiecz. Za Komitet: Jadwiga Bogdanowiczowa, Helena Czarneckowa, Janina Filipkowska, Marya Krausowa, Michalina Mościcka, Aniela Mayerowa, Jadwiga Zgórska, Radca Kazimierz Bogdanowicz, Mjr. dr. Konstanty hr. Dzieduszycki, Radc. Paulin Więckowski, Dr. Stanisław Dręgiewicz, Dr. Włodzimierz Jampolski, Dr. Adolf Czudowski, Radc. Stefan Garczyński.

—•••—

Ameryka i Japonia.

NOWE ZBROJENIA MORSKIE.

Wedle słów Wilsona Ameryka miała dać inicyatywę rozbrojenia. Tymczasem rzecz ma się odwrotnie, inicyuje nowe zbrojenia. Niedawno Harding zapowiadał w Panamie, że kraj jego stać się musi największą potęgą morską w świecie. Ta hegemonia ma urzeczywistnić się w r. 1924. Co więcej, minister marynarki intenzywnie pomnaża marynarkę wojenną na podstawie dwóch ustaw z r. 1916 i 1917.

Japonia ze swej strony pracuje z ogromnem wytężeniem nad powiększeniem liczby krążowników i innych okrętów wojennych. Wojna zostawiła ją prawie nietkniętą; jej dług publiczny powiększył się zaledwie o kilkaset milionów, podczas gdy gdzieindziej passywa wzrosły o miliardy i dziesiątki miliardów. Działa ona w cieniu, nie mówiąc nic i ukrywając plany swoje wedle zwyczaju.

Anglia jest sił pozbawiona. Nie posiada już środków celem zastosowania swej maksymy, w myśl której flota jej powinna być równoważną dwom największym po niej flotom. Szuka ona sposobu zniweczenia wielkich jednostek, albowiem przechodząc kryzys ekonomiczny, nie jest w stanie i nie śmie poczynić olbrzymich wydatków, do których niektórzy usiłują ją wciągnąć. To jednak nie znaczy, że ci ostatni nie odniosą zwycięstwa, gdyż imperyalizm ma swoje prawa, czy też, co prawdziwsze, swoją fatalność.

Kwestya nafty poróżniła kapitalizmy Ameryki i Anglii. Jak wiadomo, Ameryka była panią rynku oleju skalnego, a teraz te rządy zostały jej wydarte przez Zjednoczone królestwo W. Brytanii. Wielcy monopoliści angielscy pochlebiają sobie, że dominują nad Stanami Zjednoczonemi, odmawiając im opału i że przygotowują ich ekonomiczne osłabienie. Negocyacye Vanderlipa z Moskwą celem uzyskania koncesyi w Kamczatce, pogłębiły to uprzedzenie. A wiadome również, że gabinet waszyngtoński wzywał niedawno gabinet angielski, by nie pominął finansistów jankesów w Mezopotamii.

Istnieją tedy powody do konfliktów możliwych w dzisiejszym stanie świata kapitalistycznego. Niemniej poważne są różnice amerykańsko - japońskie. Stany Zjednoczone boją się ataku ze strony eskadry japońskiej, która wyszłaby z wysp australskich, zdobytych na Niemcach. Nie brak powodów do wybuchu: ustawa kalifornijska przeciw żółtym; usadowienie się niedawne Japonii w rosyjskiej części Sachalinu; intrygi amerykańskie i japońskie w Chinach; apetyty Unii na Kamczatkę. Imperyalizm z Tokio i imperyalizm waszyngtoński spotykają się wszędzie na dalekim wschodzie i na Oceanie Wielkim, a dyskusye stają się coraz bardziej niepokojące, gdyż ekspanzyonizm jednego i drugiego są tak zacięte i brutalne, jak i gdzieindziej. Rządy kapitalistyczne dokonują logicznie swego dzieła. Ale i Anglia i Japonia, choć złączone sojuszem niemniej wzajemnie czuwają nad sobą zazdrośnie, a angielskie dominia, które ze swej strony stały się aneksyonistycznemi, obawiają się japońskiego ataku. Australia i Nowa Zelandya żądają ustanowienia arsenałów; Kanada weszła w oficyalne pertraktacye z Ameryką, jak donoszą „Daily News“, celem utrzymania wspólnej floty na Oceanie Spokojnym.

Niepewność, chaos, groźba wojny nieustanna, podwojenie zbrojeń — oto obraz świata, który wyszedł z wielkiego konfliktu r. 1914.

Lepiej nie... „wyjaśniać“.

(Z przeszłości p. min. Jasińskiego).

Pewne czynniki w ministerstwie kolei w Warszawie uznały za stosowne zareagować na artykuł p. t. „Z przeszłości p. Jasińskiego“, umieszczony w nr. 25 „Robotnika“ z dnia 25 stycznia br. Redakcya „Robotnika“ „zakwestyonowała“ słusznie w powyższym artykule

polski patryotyzm obecnego ministra kolejowego w Polsce,

opierając się na przedstawieniu rzeczy w „Dzienniku Ludowym“ w art. pod tytułem „Minister Jasiński — hakatystą“. „Wyjaśnienie“ ministerstwa kolei, przesłane Redakcyi „Robotnika“ i powtórzone przez inne pisma, podane w dodatku „w imię słuszności“, nie jest jednak ścisłe od stóp do głów.

Nikt nie zaprzeczy, jakoby austryacki minister kolejowy (nie wojny), Foerster, nie wystosował był istotnie z początkiem roku 1916 — między innemi — i do Dyrekcyi kolei we Lwowie reskryptu polecającego używać w służbie kolej. wyłącznie języka niemieckiego. Każdy zrozumie też łatwo i usprawiedliwi fakt, że lwowska dyrekcyą musiała zreprodukować takie rozporządzenie Wiednia setki razy i przesłać wszystkim podwładnym urzędom do wiadomości, co uskuteczniono bezzwłocznie.

Ale idzie o co innego. Przytoczony w „Robotniku“ a zaczepiony przez Ministerstwo kolei okólnik z 30 sierpnia 1916,

nie jest bynajmniej identyczny

z rozporządzeniem Foerstera z początków roku 1916. Przeciwnie — to smutnej pamięci pismo stanowi

nowy całkiem płód, oryginalne dzieło redakcyi Dyrekcyi kolei we Lwowie,

wystosowane na przestrzeń znacznie później po ukazaniu się i rozesłaniu reskryptu Foerstera, którym usiłuje się teraz zamydlić oczy naiwnym. To wstrętne rozporządzenie przedstawia niestety

samorzutny zupełnie akt bezmiernej troski o hakatę,

jaką austryacki Niemiec usiłował narzucić polskiemu kolejarstwu. Wszak dopiero relacye i utyskiwania poszczególnych urzędów,

broniących się rozpaczliwie przed niemczyzną,

co stwierdza najwyraźniej na samym wstępie okólnik z 30 sierpnia 1916 — spowodowały w urzędowej odpowiedzi tak silnie patryotyczne natchnienie austryackie. Ówczesny zastępca dyrekcyi kolei we Lwowie

żądał bowiem przedtem pisemnych sprawozdań z postępów niemczyzny w swoim okręgu,

czekał niecierpliwie na odnośne relacye, a kiedy nadeszły wreszcie z ujemnym przeważnie wynikiem dla Foerstera, uderzył

w najwyższe tony poczucia austryackiego patryotyzmu

w wspomnianym właśnie kilkakrotnie okólniku, rugującym polski a nakazującym używanie wyłącznie niemieckiego języka w służbie

i to pod grozą najcięższych kar.

To fakt nie do zaprzeczenia, którego najbardziej nawet służalcze „wyjaśnienia“ pewnych sfer nie zmażą

jako brudnej plamy z politycznej przeszłości p. ministra.

O autorstwo zaś i poprawność polskiego tłumaczenia najmniejsza. A skoro b. zastępca lwowskiej dyrekcyi kolejowej pogrążył niegdyś w tak głębokiem upokorzeniu poczucie godności narodowej Polaka

z własnej jedynie pilności i gorliwości, mających swoje źródło w zaprzedaniu się całą duszą wrogiej Austryi,

czyż można dziwić się, że kolejarz-robotnik, prawdziwy zawsze polski patryota, przypomniał mu to w momencie, gdy p. minister próbuje dzisiaj zniszczyć jego zawodowe organizacye w Polsce, insynuując im antypaństwowe tendencye? Lepiej nie igrać z ogniem! A już stanowczo lepiej nie wyjaśniać

U źródeł bolszewizmu.

dwa uzupełniające się odczyty posłów **Czapińskiego i Niedziałkowskiego**, wydało Ludowe Spółdz. Tow. Wydawnicze we Lwowie.

Cena 25 mk.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i Administracyi „Dziennika Ludowego“.

Handlowe stosunki amerykańskie między Polską a Ameryką.

Polskie pisma amerykańskie donoszą pod datą 29 z. m., że rząd polski wydał upoważnienie do zamianowania komisyi złożonej z amerykańskich przemysłowców, którzy będą doradcami w sprawach handlowych przedstawicieli Polski w Stanach Zjednoczonych. W skład komisyi wchodzą fabrykanci i bankierzy amerykańscy. Komisya działać będzie z polskiem biurem zakupna, które mieści się pod 40 W. Fortieth ul. w New Yorku. Do komisyi wchodzą: Francois de St. Phalle, wiceprezydent firmy Baldwin Locomotive Works, J. Philip Bird, generalny kierownik stowarzyszenia fabrykantów D. Raymond Noyes, wiceprezydent korporacyi do spraw kredytów zagranicznych i H. S. Demarest, wiceprezydent stowarzyszenia pod nazwą American Manufacturers' Export Association.

Ambasador polski, książę Kazimierz Lubomirski, napisał list do p. St. Phalle i wyrazii mu swoją aprobatę co do komisyi. Pierwszą kwestyą, jaka zostanie przestudyowana — wspólnie przez komisyę i przedstawicieli Polski do spraw handlowych, będzie nawiązanie stosunków kredytowych pomiędzy fabrykantami z Łodzi i Warszawy a przedsiębiorstwami bawełnianemi w południowej Ameryce.

Z ruchu robotniczego.

NA ZGROMADZENIU ROBOTNIKÓW SZEWSKICH, odbytem 30. stycznia b. r. uchwalono po wysłuchaniu sprawozdania komisyi cennikowej podtrzymywać i nadal uchwałę zapadłą na okr. komisyi zaw. związków, że we wszystkich akcyach cennikowych jakoteż strejkach powinien brać udział referent prawn. komisyi zawodowej. Uchwała ta musi być zastosowana także w kontrakcyach prowadzonych pomiędzy majstrami i robotnikami szewskimi.

Zaznaczyć bowiem należy, że majstrowie szewcy, godząc się na podwyżkę 75 prc., wzbraniają się pertraktować z robotnikami za pośrednictwem organizacyi zawodowej. Liczą oni widocznie podobnie, jak Przemysłowe Towarzystwo instalatorów elektr. na rozbicie związków zawodowych. Oby się tylko nie przerachowali.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i — — — Śląska — — —
LWÓW
ul. Kopernika I. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Do P. T. Panów Posłów Małopolski i Śląska.

Kasy chorych Małopolski i Śląska wniosły do ministerstwa pracy i opieki społecznej podania o zaliczki na restytucyę i rekonstrukcyę Kas chorych b. zaboru austryackiego.

W ich imieniu wniosła także podpisana komisya pisemnie i ustnie przedstawienia, uzasadniające potrzebę tych zaliczek.

Za poradą komisyi odniosły się Kasy także do posłów swego okręgu z prośbą, aby tę sprawę, tak konieczną dla egzystencyi Kas, poparli swym wpływem.

Już w listopadzie ub. r. pojawił się w sejmie wniosek nagły, aby Kasom chorych Małopolski i Śląska udzielono zaliczki na wprowadzenie nowej ustawy.

Z dniem 18 stycznia b. r. winne były Kasy zastosować się do nowej ustawy. Liczne Kasy nie są do tej pory w stanie tego uczynić. Nie mają one — wojną zrujnowane — urządzenia biurowego, nie mają ambulatoryów, ani potrzebnych instrumentów, nie są w stanie powiększyć biur stosownie do potrzeb, nie mogą wprowadzić ani ulepszeń biurowych, ani dostosować leczniczej służby do tego poziomu, jaki nowa ustawa wymaga. Brak funduszów stoi na zawadzie wykonaniu obowiązkowych czynności.

Ogromne koszta leków i opatrunków pożerają dochody Kas, na zasiłki dotychczasowe zapasy nie wystarczają — a nowe, zwiększone opłaty nie wpłyną tak długo, jak długo Kasa nie zdoła przeprowadzić zmiany biurowych czynności.

Niektóre Kasy z szczupłego funduszu, jaki ministerstwo miało do dyspozycyi, dostały pewne kwoty, ale i to nie wystarcza, a Kas takich jest mało.

Przesłanie wielkiej powiatowej Kasie kwoty 30.000 marek jako zaliczki, jest chyba tylko dowodem, że się coś robić chce, ale nie może zrobić dobrze. A warunek, aby te pieniądze do 4 miesięcy były zwrócone, nietylko jest nieziszczalnym, ale podsuwa Kasie myśl, aby takiej pomocy nie przyjmowała. Bo Kasa musi przecież czynić ciągłe nowe wkłady, aby stanęła na tym poziomie, jakiego od niej nowa ustawa wymaga.

Komisya związkowa zamówiła dla Kas druki i w miarę jak drukarnie dostarczają druki te kasom na krótkoterminowy kredyt wysyła. Ale ten kredyt jest krótkoterminowym, bo długo przecież drukarnie czekać nie mogą, a zaliczka, jaką komisya na ten cel otrzymała, jest w porównaniu z kilkumilionowym kosztem druków chyba bardzo minimalną.

Ale kredyt ten nadto podraża druki. Bo przecież drukarnie go nie udzielą bez policzenia za to, a od poziomu etycznego właściciela drukarni zależy, czy ten procent doliczony za kredyt jest mniejszy lub większy.

Im rychlej Kasy zdołają wyrównać swoje zobowiązania, tem taniej ich to kosztować będzie.

Kasy muszą jednak nadto stworzyć własną hurtownię leków i opatrunków, muszą się zaopatrzyć w potrzebne przyrządy, powinny urządzić ambulatorya i laboratorya, postarać się o sanatorya i szpitalne urządzenia. Na to wszystko trzeba pieniędzy.

Podpisana komisya prosi tedy Panów Posłów Małopolski i Śląska, aby się za Kasami chorych ujęli.

Koniecznem jest, aby

1) jak najpredzej uchwałono kredyty na zaliczki dla Kas, aby te kredyty były spłacalne conajmniej w ciągu dwuch lat.

2) aby uchwalono w komisyi demobilizacyjnej, by mające się sprzedać urządzenia i przyrządy sanitarne, baraki szpitalne i t. d. w pierwszym rzędzie odstąpiono Kasom dla chorych, w których imieniu komisya związkowa będzie interweniowała.

Nie wystarczy bowiem jednym Kasom ciągle dawać zaliczki i subwencye, a małopolskim Kasom, wojną zniszczonym nie dać możności do odrestaurowania się.

Nie wystarczy, gdy obcy przyznają, że nasza ustawa jest najlepszą, trzeba dać możność wprowadzenia tej ustawy w życie.

Zaliczki te można tak zabezpieczyć, że ich spłacanie będzie pewnem — a skarb państwa Kasom pomoże bez wielkiego ryzyka.

Panów Posłów Małopolski i Śląska upraszą podpisana komisya ponownie, aby jak najrychlej zechcieli zająć się tą sprawą i przyśpieszyć jej wykonanie.

Komisya związkowa Kas chorych Małopolski i Śląska we Lwowie.

Jacy pracownicy państwowi nie podlegają ubezpiecz. na wypadek choroby?

Ustawa jasno i wyraźnie napisana, przecież ma jakieś punkta, które sobie tłumaczą niechętni jej wykonaniu — jak chcą. A czegóż dopiero można się spodziewać po ustawie, której przepisy tak są sformułowane, aby je sobie każdy wykładał, jak mu się podoba.

A ustawa o Kasach chorych aż się prosi, by brzmienia jej nadużywano celem uchylania się od ubezpieczenia. Dlatego też ciągle prosimy władze, aby te niejasne punkta objaśniły i wydały o nich interpretacye takie, by wiedziano, czego się trzymać.

Dziś odnosimy się znowu

do generalnej delegatury we Lwowie

i prosimy ją, aby zechciała polecić wydanie okólnika do władz I. instancyi i pouczyła równocześnie Kasy o jego brzmieniu, gdy rozstrzygnie, kto to są urzędnicy państwowi za nominacyą.

Bo my i wszyscy, którzy się temi kwestyami dotychczas zajmują i zajmować mają, rozumieliśmy zawsze, że urzędnikiem za nominacyą jest pracownik państwowy o stałym charakterze służbowym — czyli jakeśmy to w b. Austryi nazywali: będący w służbie państwowej za dekretem.

Tymczasem władze interpretują to w niektórych miejscach tak, że każdy, kto pracuje w służbie państwowej, musi na to być nominowanym. Powiadają, że i kontraktowy i prowizoryczny pracownik, przyjęty do pomocy posługacz biurowy i woźny, listonosz, ba nawet chwilowy roznosiciel depesz przez to, że został przyjęty już posiada nominacyę!

Dziwne to wprawdzie pojęcie nominacyi — ale w danym powiecie obowiązuje. Bo choćby coś na głowie stało, a nie na nogach — jeżeli orzekł starosta, że tak ma być — to musi tak być i wiąże tę Kasę w powiecie.

Dlatego prosimy Generalną Delegaturę, aby wydała interpretacyę lub o nią się postarała, bo wykonanie ustawy musi być jednolite i nie powinno zależeć od woli poszczególnych dykasteryi powiatowych. Sądzimy, że prawodawcy mieli pewne wytyczne, gdy tak, a nie inaczej stylizowali ustawę, niechże z tych wytycznych dla nas będzie interpretacya szczegółowa i jasna stworzoną.

Wyjaśnienia.

Urzędnicy rad powiatowych, to są urzędnicy samorządowi — podlegają oni ubezpieczeniu **tak samo, jak urzędnicy gminni.**

Wprawdzie urzędnicy gminni — za inicyatywą urzędników magistratu krakowskiego **wnieśli sprzeciw w sprawie obowiązku ubezpieczenia**, wprawdzie sprzeciw ten już dawno po magistratach różnych rozesłali, jednak, jak dotąd, nie uzyskał on jeszcze posłuchu nigdzie i wszyscy urzędnicy samorządowi — a więc i rad powiatowych i magistratów i urzędów gminnych podlegają ubezpieczeniu. Wątpimy także, aby ten sprzeciw mógł mieć sukces. Sejm wyraził życzenie, aby wszyscy pracujący bez wyjątku podlegali ubezpieczeniu temu. Jeżeli z ogólnej masy wyjął dwie kategorye, to uczynił to z tendencyą wyraźną. Nie chciał on, aby z jednej strony urzędnicy państwowi, z drugiej kolejarze należeli do tych samych Kas, co ogół pracujących. Ich pracodawcą jest państwo, a państwo dla swoich pracowników tworzy osobne Kasy dla chorych. Kolejarze i pracownicy państwowi mają zabezpieczoną płacę w chorobie, mają i inne beneficya, których zwykli śmiertelnicy nie posiadają; za to mieć mają i osobne instytucye ubezpieczenia na wypadek choroby. Kolejarze tu u nas i dotąd mieli osobne Kasy i nadal je mieć będą osobno. Inaczej się rzecz ma z urzędnikami samorządu. Nie mają oni nietylko wspólnego — ale nawet nie takiego samego pracodawcy, nie jest bowiem równy magistrat w Husiatynie z magistratem w Rzeszowie, cóż dopiero mówić o arystokracyi magistrackiej np. w Krakowie. A jednak są ci wszyscy pracownicy — tylko pracownikami zarobkującymi przez sprzedaż swej siły roboczej. (Ze często inaczej zarabiają, to się z pod kontroli usuwa). A gdy pracownicy tego typu mają w myśl jasno i wyraźnie objawionej woli sejmu podlegać ubezpieczeniu — więc nic dziwnego, że Kasy się domagają, aby ich zgłaszano do ubezpieczenia.

Zwracamy uwagę Kas, by bez względu na jakiekolwiek sprzeciwy z urzędu, wpisywali tych urzędników, bo sprzeciw wniesiony — nie zwalnia od ubezpieczenia.

Nie zwalnia od ubezpieczenia także wniesione podanie o zwolnienie dyrektora lub dyrektora prokurenta. Zwracamy uwagę, że ci panowie podlegają ubezpieczeniu, a zwolnienie ich może dopiero wtedy nastąpić, gdy do ich podania o takie zwolnienie wniesionego zarząd się przychyli. W razie odmowy ze strony zarządu — odnieść się może taki petent do władzy i dopiero po prawomocnem zwolnieniu przez władzę jest zwolnienie istotnem. Zwracamy uwagę Kas, że gotowa się namnożyć liczba tych dyrektorów i dyrektorów prokurentów.

Tylko w sądzie handlowym zapisany, jako zupełny pełnomocnik właściciela fungujący dyrektor lub dyrektor prokurent może być brany pod uwagę, gdy chodzi o zwolnienie.

Musi mieć prawa właściciela, a więc samoistnie dysponować majątkiem i personalem i to sam bez odwoływania się do kogokolwiek — bo takie prawa ma właściciel. Nie wiemy, czy nawet dyrektor banku ma prawo do zwolnienia. Nie wiemy bowiem, czy on tak dalece ma prawo władania własnością banku, jakby miał właściciel prywatny i dlatego i to niejasne wyrażenie winno być użyte także dla obrony interesów Kasy.

Księża pełniący funkcye jako nominowani przez rząd, nie podlegają ubezpieczeniu — o ile są zajęci nie jako duszpasterze (proboszcze, nominowani wikaryusze, katecheci), podlegają ubezpieczeniu.

Nie podlegają ubezpieczeniu zakonnicy. Kasa, która o to pyta — ma liczne zakony w powiecie, jak powiada, i była o to przez zakon interpelowaną. Otóż tu nie ma ani znamion pra-

cy najemnej, ani zarobku na utrzymanie i wątpimy, czy jakakolwiek interpretacya zdoła ich poddać ubezpieczeniu.

Podlegają jednak ubezpieczeniu **pastorowie ewangeliccy, rabini u żydów**, bo płacą ich zbory czy to ewangelicki czy żydowski — a więc ubezpieczenie ich nie ulega wątpliwości.

Tak samo **podlega ubezpieczeniu wszelka służba kościołów, cerkwi, synagog, bóżnic** i t. d. bez różnicy, a więc: organiści, kościelni, śpiewacy cerkiewni, diakowie, pałamarze, szamesy, chórzyści i t. d., bo są to funkcyonaryusze płatni przez zarządy gmin lub tych domów bożych, a więc nie są wyjęci z pod ubezpieczenia.

Rozstrzygnięciu władz kierujących będzie podlegał obowiązek ubezpieczenia **nauczycieli szkół powszechnych**. Są tam mianowani przez radę szkolną krajową i inni przez okręgową przyjęci — a wszyscy płatni z funduszów gminnych — ale przez kasy państwowe. Większość nauczycieli pragnie ubezpieczenia. Inni go sobie nie życzą. A że tu nie wola decyduje, a interpretacya ustawy — więc interpretacya taka jest gwałtem potrzebną.

—•••—

Retaksacya

recept napotyka na trudności ze strony aptekarzy i ich współpracowników. Komisya związkowa będzie musiała przyjąć stałego funkcyonaryusza, któryby się tem zajął.

Panowie magistrowie solidarnie z aptekarzami uważają, że aptekarz traci na receptach kasowych i dlatego nie mogą i nie chcą mu retaksacyą dalszej szkody wyrządzać.

Chwali się wprawdzie wielką solidarność. Gdy jednak zadaniem aptekarza jest konstatować, czy rachunek jest rzetelny, czy liczono wedle obowiązującej taksy, czy nie przekroczono miary w liczeniu, a więc czy postępowano uczciwie — nie wiemy, czy taka solidarność z tymi, którzy ewentualnie liczą nieuczciwie, jest uczciwą!

Komisya związkowa i na to radę znajdzie, ale tę charakterystyczną solidarność trzeba publicznie napiętnować.

—•o•—

O kontrolę nad skarbową gospodarką endeków poznańskich.

„Przegląd wieczorny" donosi:

Jak słychać, jedną z pierwszych dalszych czynności unifikacyjnych między całością Państwa a b. dzielnicą pruską **będzie rozszerzenie organów kontrolnych nad skarbową gospodarką także** dzielnicy. Na dzisiaj bowiem, po przeszło dwuletniem należeniu Poznańskiego do państwa, rząd centralny państwa nie ma najmniejszego prawa wglądu w dochody i rozchody tej dzielnicy. Stan ten nabiera tem niebezpieczniejszego charakteru po dowodowem stwierdzeniu, że administracya publiczna Poznańskiego a zwłaszcza jej dział skarbowy spoczywa wyłącznie i całkowicie w rękach stronnictwa narodowo- demokratycznego.

—oo—

Podatek miesięczny na rzecz skarbu.

WARSZAWA. Pat. 2 lutego. Komitet popierania skarbu narodowego ogłosił odezwę nawołującą, **aby każdy obywatel opodatkował się miesięcznym podatkiem w wysokości 1 proc. od zarobku.**

Bezrobocie w Anglii.

LONDYN, Pat. 2 lutego. Kryzys bezrobocia w Anglii wzmaga się z dnia na dzień. Mimo środków przedsiębranych przez rząd sytuacya jest bardzo poważna. W wielu kopalniach zarządy pragnęłyby zredukować płace, syndykaliści grożą w tym wypadku wybuchem strejku generalnego.

—ooo—

Twórzmy fundusz robotniczy dla robotników Górnego Śląska!

Pogląd na rozwój socyalizmu niemieckiego.

W Berlinie ukazała się w księgarni „Vorwärts'u" książka niemieckiego socyalisty, Fr. **Klüha**, która zawiera dzieje rozwoju socyalizmu niemieckiego.

W treściwem przedstawieniu kreśli autor rozwój ruchu robotniczego, począwszy od cechowych potem komunistycznych czeladników rzemieślniczych; do pierwszych przybłysków r. 1848; następuje teoretyczne ujęcie rozwoju społecznego przez Marksa i Engelsa; początki praktycznej pracy organizacyjnej, uskuteczniane przez Lassalle'a, Bebla i Liebknechta. Książka w dalszym ciągu opisuje długoletnie walki między oboma odłamami socyalistów niemieckich które jednak pod **wpływem ucisku reakcyi** kończą się zjednoczeniem o które rozbija się nawet atak **prawa antisocyalistycznego**. Czytamy następnie, jakie sukcesy osiąga niemiecki ruch socyalistyczny po upadku praw wyjątkowych, tak polityczny, jak i potężniejący z dnia na dzień ruch zawodowy i kooperatywny.

Przy końcu obraz zaciemnia się. Następuje wojna światowa, a jako jej skutek **rozłam w partyi**. Rewolucya jednak daje silne gwarancye przyspieszonego i wszechstronnego rozwoju i wzrostu. Klüh twierdzi, że tylko ignoranci utrzymywać mogą, że nic nie osiągnięto. „Z uciskanego, często pogardzanego, wegetującego przy długiej pracy i niskiej płacy proletaryusza dawniejszej epoki, rozwinął się świadomy siebie, budujący na własnym zdaniu o rzeczach i gospodarczej sile swej klasy robotnik. Pod względem wiedzy i wykształcenia ogólnego robotnik przemysłowy stoi nieskończenie wyżej, aniżeli przodkowie jego z przed 60 laty, a świadomość siły, którą daje mu jego organizacya, ujawnia się korzystnie nietylko przy wyborach i w walce o rady fabryczne, oraz przez współudział w decydowaniu w procesie produkcyi, ale występuje też potężnie w żądaniach klasy robotniczej w sprawach kulturalnych i oświatowych. Zmaganie niemieckiej klasy robotniczej o byt własny i o postęp, okazało się wbrew wszelkim wrogim poglądom jako czynnik kulturalny niesłychanie olbrzymiego znaczenia.

Z sali koncertowej.

KONCERT TOW. MUZ.

W programie koncertu (30 b. m.) były dwa utwory: Concerto Grosso Corellego i Oratorio de Noël Sain- Saëns'a — Arcangelo Corelli (*1653 †1713) największy wirtuoz swego stulecia i twórca modernistycznej gry skrzypcowej, położył swojemi kompozycyami fundamenty dla rozwoju muzyki instrumentalnej i głównie z tego względu jego utwory jak Sonaty, Preludya i tak zw. Concerti Grossi są ogromnie wartościowe. W utworze zaprodukowanym na niedzielnym koncercie występuje dwoje skrzypiec i wiolonczela jako instrumenty solowe z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej. Corelli lubował się melodyą i pięknym dźwiękiem, stąd też tak często u niego Larga odznaczają się specyalnym czarem i jasnem brzmieniem.

Orkiestra pod batutą dyrektora Sołtysa odegrała koncert bardzo czysto, zaś pod względem interpretacyi najlepiej wypadła ostatnia część (Gigue). Partye solowe wykonali: p. Trusiówna I. skrzypce, p. Fleitmann II. skrzypce i prof. Sladek — wiolonczela.

Drugim numerem programu był utwór wybitnego francuskiego pianisty i genialnego kompozytora dramatycznego XIX w. Saint- Saens'a. Oratoryum jego „Noël" przeplatane partyami solowemi, duetami, tercetami i chórami z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej i organów (w tym wypadku harmonium) interesuje bogactwem melodyi, pięknością barw dźwiękowych, (to co Niemiec nazywa Tonmalerei) i niezwykłą oryginalnością talentu kompozytora. — W wykonaniu partyi solowych brali udział: p. M. Kałuska obdarzona bardzo miłym sopranem, p. Linhardtówna (alt) — p. Wolski (bas) i p. Wikliński (tenor). Ten ostatni, jakkolwiek prosił o wyrozumiałość z powodu niedyspozycyi, to jednak wykonał swoją dużą partyę bardzo ładnie, głosem czystym i dźwięcznym, znamionującym doskonałego śpiewaka i muzyka, któremu rokować można świetną przyszłość artystyczną.

W. G.

Z życia kolejarzy.

Dnia 23 stycznia br. odbyło się w lokalu Czytelni kolejowej doroczne Walne zgromadzenie Koła miejscowego ZZK, w Stryju. Po zagajeniu przew. tow Sucharskiego objęli przewodnictwo tow. Dunajewski i Kohl, sekretarzowali tow. Niwiński i Statkiewicz. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i przyjęciu takowego do wiadomości, złożył tow. Sucharski wyczerpujące sprawozdanie z działalności ustępującego Wydziału Koła, omawiając wszystkie trudności, jakie Koło miejscowe napotyka na drodze swego rozwoju. Prace zawodowe doznają ustawicznych przeszkód przez uciążliwą i nieustanną walkę o aprowizacyę, a wprost stosy rezolucyi do Rządu w tym kierunku, nie odnoszące zresztą pożądanego skutku zabierają tylko drogocenny czas, uniemożliwiając pracę w innym kierunku. W omówieniu działalności poszczególnych sekcyi zaznaczył, że tylko mechaniczna i ruchowa przedłożyły do walnego zgromadzenia sprawozdanie ze swojej działalności za rok ubiegły.

Sprawozdanie kasowe złożył tow. **Filipowski**, z biblioteki tow. Serbiński, podnosząc potrzebę zakupienia dzieł i utworów mogących dopomóc do szerzenia oświaty wśród kolejarzy.

W wyłonionej żywej dyskusyi szereg mówców zabierało głos. Tow. Gocek w obszernie motywowanym wniosku poruszył potrzebę wszczęcia odpowiedniej akcyi ze strony nowowybranego Zarządu o przyjęcie Ukraińców, byłych pracowników kolejowych do służby PKP.

Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu Wydziałowi, przystąpiono do wyborów.

Wybrani zostali: Przewodniczącym tow. Alfred Seeman, zastępcą tow. Antoni Zborowski, po ukonstytuowaniu się Zarządu sekretarzem tow. Adam Gocek, skarbnikiem tow. Karol Rudnicki, bibliotekarzem tow. Maryan Serbiński. Do wydziału weszli: tow. tow. Antoni Porczak, Marcin Mularczyk, Karol Królicki, Józef Stączek Piotr Piniło, Rudolf Wuuk, Józef Grazda, Jan Gebhard.

Wielkie kłamstwo.

Pod tym tytułem pisze organ socyalistów niezawisłych w Niemczech: „die **Freiheit**".

Generał Ludendorf, nieudolny oficer pruski, który chciałby uchodzić za „wodza, odczuwa potrzebę odzywania się publicznie od czasu do czasu. Niedawno wypowiedział się przed sprawozdawcą dziennika brazylijskiego co do przyczyn klęski Niemiec, twierdząc, że „rewolucya wydała wrogom materyał wojenny", poczem dodaje:

„Marszałek polny i ja chcieliśmy walczyć aż do ostaniego wyczerpania naszej siły oporu. Świat wie, dlaczego armia nasza nie mogła spełnić obowiązku swego aż do końca, tak jak to zrobili Francuzi po Sedanie. Nie mówię, że dalszy opór byłby nam przyniósł zwycięstwo, ale możność naszych wrogów, tak na froncie, jak i wewnątrz kraju nie stała bynajmniej tak wysoko, by ententa mogła była podyktować nam pokój gwałtu, gdybyśmy byli przetrzymali jeszcze jedną zimę.

Na to „Freiheit" dodaje: Bajkę tę może Ludendorf opowiedzieć chyba jeszcze Brazylijczykom, jakkolwiek i to możliwe tylko jest, gdy lekceważy się kwalifikacye umysłowe tego narodu, co jest typowem zresztą u Ludendorfa. Nieprawdą jest, jakoby Hindenburg i Ludendorf chcieli byli walczyć aż do ostatecznego wyczerpania. Widzieli oni zbliżającą się katastrofę armii niemieckiej i błagali rząd **na kolanach** o zawieszenie broni. Zbyt tchórzliwy, by wziąść na się odpowiedzialność za nieszczęście, które zwalić się miało na Niemcy, umknął Ludendorf do Szwecyi i oczerniał z odległości lud, który przez cały czas wojny znosił najstraszniejsze braki. W każdym innym kraju dawno siedziałby już pod kluczem, jeśli nie już za swoje zbrodnicze czyny wojenne, to za zdradę stanu. Albowiem Ludendorf, na nowo do życia powołany przy odbudowaniu armii cesarskiej przez Noskego, **był jednym z przywódców duchowych zamachu Kappa** i odpowiada też za wszystkie zbrodnie i okrucieństwa, które zamach ten pociągnął za sobą.

Zeszyty szkolne, papiery, przybory do pisania i kancelaryjne, tutki i bibułki, mydła toaletowe i t. d. kupuje się tanio i dobrze tylko w hurtownym i detalicznym składzie

firmy

BRACIA GROSSKOPF i Ska

Lwów, Pasaż Hausmana 3.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. MICHAŁ SALPETER

Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6.

WAWEL

SPEDYCYJNA HANDLOWA SPÓŁKA AKCYJNA

przeniosła swe biura z dniem 1-go lutego

DO GMACHU 72—3

przy pl. Maryackim l. 9 I. piętro.

Tutki i bibułki cygaretowe najprzedniejszej przedwojennej jakości.

PROMIEŃ

5% na rzecz Tow. Szkoły Ludowej.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

poleca się

Szan. Towarzyszom oraz bibliotekom robotniczym.

„Kalendarz Ludowy“ na rok 1921 broszur. . 40 M. — f.
Kieszonkowy Kalendarz robotniczy na r. 1921 45 „ — „
A. Ćwikowskiego: „Pod łuną“ powieść z r. 1918 100 „ — „
Czapińskiego i Niedziałkowskiego „U źródeł bolszewizmu“ . . . . 25 „ — „
W Raort: Wesołe impertynencye — satyry i humoreski. 100 „ — „
Dr. A. Próchnik: : „Demokracya Kosciuszkowska. . 70 „ — „
Feliks Hollaender: „Jezus i Judasz“, powieść 70 „ — „
I. Conrad Korzeniowski: „Prowokator“, powieść ilustrowana . . . . 70 „ — „
W. Raort: „Śmieszne historye“, satyry i humoreski. . . . . 50 „ — „
A. Chmurny: „Ciernie Śląskie“ . . . . . 20 „ — „
I. Daszyński: „Z burzliwej doby“, mowy sejm. 10 „ — „
Inż. E. Libański: „Quo vadis Polsko“, głos na czasie . . . . 10 „ — „
K. Kautsky: „Socyalizacya a Rady Robotnicze“ 10 „ — „
J. Grünwald: „Rady fabryczne i Związki zawodowe“ . . . . , ... 10 „ — „
F. Engels: „Zasady komunizmu“. . . . . 10 „ — „
Wojciech Bociański: „Liga Masońska w Polsce“ 5 „ — „
„Z dziejów Pracy Socyalistycznej“ . . . . 5 „ — „
O Bauer: „Bolszewizm a socyalna demokracya“ (w druku) . . . . 100 „ — „
Sprawozdanie z I. kongr. Kr. Zw. Zar.“ . . 22 „ — „
Ustawa o ochronie lokatorów“ . . . . . . 10 „ — „

DO NABYCIA

w Ludowem Spółdzielczem Tow. Wydawniczem

Lwów, Sykstuska 21.

WALNE ZGROMADZENIE

ROBOTNIKÓW CHEMICZNYCH

GRUPY A,

w Drohobyczu

ODBĘDZIE SIĘ

W NIEDZIELĘ DNIA 6. LUTEGO 1921

o godzinie 10-tej przed południem

w lokalu Pow. Kasy chorych

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Wybór nowego Zarządu.
4) Wnioski.

Uprasza się członków Zarządu o wcześniejsze przybycie. 74—3

W niedzielę dnia 6. lutego o godz. 10. przed poł.

odbędzie się

DOROCZNE

Walne Zgromadzenie

CZŁONKÓW 76—1

stowarzyszenia zawodowego robotników stolarskich i drzewnych w ogóle „Zgoda“ we Lwowie ul. Piesza l. 2.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za rok 1920 oraz udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarządowi.
3) Wybór przewodniczącego i tegoż zastępcy i całego Zarządu.
4) Wybór Komisyi kontrolującej oraz Sądu polubowego.
5) Podwyższenie wkładek.
6) Wnioski.

Partyka Franciszek sekretarz. **Tylipski Leon** przewodniczący.

Wstęp za okazaniem legitymacyi.

Wila do sprzedania: składająca się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni i pokój na górze, stajnia na 4 konie, wozownia i kuchnia przy stajni w okolicy Rzeźni miejskiej.

Pośrednictwo wykluczone. Informacyi udziela z grzeczności Inż. Hausner, Wałowa 2. Ekspozytura budowlana. 69 -3

Biuza i spodnie skórzane do sprzedania. Oglądać można Król. Jadwigi 12/I drzwi Nr. 11.

Pierwsza lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna Maryi Zduńczyk i Jana Gawrońskiego, Lwów, Króla Leszczyńskiego 9. — przystanek tramwajów K-D i Ł-D koło kościoła św. Elżbiety — przyjmuje wszelką garderobę do farbowania i chemicznego czyszczenia. 44—14

Austryackie pożyczki kupuję po kursie 50 proc. Głęboka 21, I. p. drzwi na lewo. 1934—1

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 872—26

Rogóż[illegible] trzcin[illegible]we do wycierania — obuwia — poleca najtaniej

Ludwik Hoszowski

Lwów, ul, Akademicka l. 3.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

GRODECKA 85

nad restauracyą p. Kozłowskiego

otwarty od 9 rano do 6 wiecz.

Mydła amer[illegible]kańsk[illegible]e, an[illegible]ielskie i krajowe hurtownie i częściowo poleca dom towarowy

JÓZEFA MUSILA

Lwów, Batorego 32

Zdolnych akwizytorów

poszukuje

Administracya „Dziennika Ludowego“

Nowe Listy przewozowe

poleca DRUKARNIA IGN. JAEGERA we Lwowie UL. SYKSTUSKA 33.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19